

GERARD LABUDA  
(28 XII 1916–1 X 2010)

W dniu 1 października 2010 r. zmarł jeden z najwybitniejszych polskich mediewistów — Gerard Labuda. Urodził się 28 grudnia 1916 r. w Nowejhucie, niedaleko Kartuz, w rodzinie kaszubskiej, jako syn Stanisława i Anastazji z Baranowskich. Jego pierwszymi nauczycielami — jak sam pisał w swoich wspomnieniach — byli rodzice: „nauczyła mnie pisać moja Mama, i to od razu pięknym, kaligraficznym pismem gotyckim — bo tego nauczyła ją pruska szkoła — dając mi do przepisywania fragmenty niemieckiej książki kucharskiej; była bardzo wymagająca [— —] Do czytania i pisania w latach późniejszych sposobił mnie mój Ojciec, który wszystkim sąsiadom bliższym i dalszym doradzał w sprawach sądowych i polubownych, zabierał głos na posiedzeniach gminnych i powiatowych, a ja pod jego dyktando pisałem odwołania, zażalenia, skargi i petycje”<sup>1</sup>.

Gdy w ósmym roku życia zaczął uczęszczać do czteroklasowej szkoły, umiał już pisać i czytać płynnie po niemiecku i polsku. Wybitne zdolności nie uszły uwagi nauczycieli w Luzinie. Po miesiącu przenieśli nowego ucznia z klasy pierwszej do drugiej, a po kilku tygodniach do klasy trzeciej. W tej klasie — jak sam wspominał — nauczył się poprawnego czytania i pisania po polsku: „język polski znany był mi tylko z kazań w kościele i z książki do nabożeństwa, gdyż każde słowo czytałem i wymawiałem po kaszubsku, a moja ortografia odbiegała mocno od prawideł polskiej pisowni”<sup>2</sup>. W szkole powszechnej — jak sam pisze — był głównie samoukiem. Czytał właściwie wszystko, co wpadło Mu w ręce, poczynawszy od gazet, kalendarzy mariańskich i *Żywotów Świętych* Piotra Skargi, aż po poważniejsze lektury z Henrykiem Sienkiewiczem włącznie<sup>3</sup>. W drodze do szkoły odwiedzał codziennie Feliksa Dampca<sup>4</sup>, który dostarczał Mu liczne lektury polskie. Przeczytał też cały księgozbiór miejscowego oddziału Towarzystwa Czytelni Ludowych.

W 1928 r., po ukończeniu przez Gerarda Labudę szkoły powszechnej, nauczyciel Walerian Meier przekonał jego rodziców, że powinien On ze względu

na wybitne zdolności kontynuować naukę w Gimnazjum klasycznym im. Jana Sobieskiego w Wejherowie. W szkole tej pod wpływem nauczyciela historii, Kazimierza Łomniewskiego, doktora geografii i późniejszego twórcy gdańskiej oceanografii, ujawniły się w całej pełni zainteresowania historyczne Gerarda Labudy<sup>5</sup>. Pierwszym tematem historycznym, którym z pasją się zajął, były dzieje Wejherowa. Zebrał dużą ilość materiałów, a następnie postanowił poszukać dodatkowych materiałów w Archiwum Państwowym w Wolnym Mieście Gdańsku. Jakież musiało być zdumienie niemieckich archiwistów z powodu niecodziennej wizyty: padają pytania o *Ausweis* i wobec jego braku z powodu młodego wieku, zdecydowana odpowiedź: „Kein Eintritt”<sup>6</sup>. Niezrażony tym młody gimnazjalista zwiedza księgarnie Gdańska, kupuje kilka tomów „Zeitschrift des Preußischen Geschichtsvereins” i prace niemieckiego uczonego Maxa Perlbacha. Jak opowiadał mi, czytał je podczas lekcji pod ławką. W 1935 r. jeszcze jako uczeń gimnazjalny opublikował Gerard Labuda pod pseudonimem Henryk Gerla swój pierwszy artykuł, w którym polemizował ze Stefanem Noskiem, wówczas młodym archeologiem z Uniwersytetu Jagiellońskiego, późniejszym twórcą lubelskiej archeologii. Przedmiotem polemiki były wierzenia religijne pogańskich Słowian<sup>7</sup>.

Na krótko przed maturą, w czasie porządkowania biblioteki pofranciszkańskiej, odnalazł drugi egzemplarz *Kroniki* franciszkanów wejherowskich tamtejszego gwardiana Grzegorza Gdańskiego, do której to kroniki powrócił po ponad czterdziestu latach<sup>8</sup>, aby ostatecznie wydać ją drukiem w 1996 r., a więc po sześćdziesięciu latach od jego odkrycia<sup>9</sup>.

W 1936 r. przyjechał do Poznania studiować historię. Przywiózł ze sobą już gotową genealogię książąt pomorskich, którą później kto inny opublikował, dziękując Mu we wstępie za pomoc<sup>10</sup>. Na pierwszym roku studiów Leon Koczy zaproponował Gerardowi Labudzie napisanie krótkiego referatu o biskupie pruskim Chrystianie. W ciągu niecałych czterech miesięcy ów referat przybrał postać obszernej monografii, liczącej — jak się później okazało — ponad 230 stron druku<sup>11</sup>. Zaskoczenie było ogromne. I nie najistotniejsze były tu rozmiary pracy i fakt jej opublikowania, lecz poziom naukowy rozprawy. W tej dziedzinie biła ona na głowę całą dotychczasową historiografię polską i dorównywała, a w wielu miejscach przewyższała, wymienione już znakomite rozprawy M. Perlbacha. Autor fenomenalnie sobie radził nie tylko z ogromnym stanem badań, tak polskim, jak i niemieckim, ale przede wszystkim dokonał niezwykle wnikliwej analizy dokumentów, głównie papieskich. Uważna lektura bull papieskich pozwoliła młodemu Badaczowi na uzyskanie zupełnie nowych i ścisłych ustaleń. Rok później na łamach „Roczników Historycznych” ukazała się kolejna „studencka” rozprawa Gerarda Labudy, poświęcona początkom arcybiskupstwa magdeburgskiego i najstarszym dziejom biskupstwa poznańskiego<sup>12</sup>. Autor poszedł drogą Paula Kehra, dorzucając nowe argumenty zebrane w trakcie skrupulatnej analizy źródeł, w tym głównie dokumentów papieskich. Doskonała znajomość łaciny i niezwykła przenikliwość młodego Badacza zaowocowały wspaniałą rozprawą<sup>13</sup>.

Wiosną 1938 r. pomagał, z polecenia Kazimierza Tymienieckiego, Józefowi Kisielewskiemu przy pisaniu i redagowaniu słynnej książki *Ziemia gromadzi prochy*, którą wydano w Poznaniu w przeddzień wybuchu drugiej wojny światowej<sup>14</sup>. Za posiadanie tej książki zsyłano w czasie okupacji do obozu koncentracyjnego, a autor książki, jak i jego współpracownicy (Józef Kostrzewski i Gerard Labuda) byli poszukiwani i uznani za wrogów Rzeszy.

W roku akademickim 1938/1939, na trzecim roku studiów, przebywał w Szwecji na studiach w Uniwersytecie w Lund. Tam błyskawicznie uczy się szwedzkiego, duńskiego i norweskiego. Jak sam wspominał w jednej z audycji radiowych, szczególnie pomocne były Mu przy nauce języków skandynawskich tłumaczenia książek Sienkiewicza. Język szwedzki opanował w tak doskonałym stopniu, że jeden z młodszych uczniów Knuta Falka, słynnego sławisty szwedzkiego, Sven Ahlgren powiedział do mnie przed prawie trzydziestu laty: „To jedyny Polak, który mówi po szwedzku bez polskiego akcentu”. W Lundzie Gerard Labuda przygotował rozprawę doktorską o stosunkach polsko-skandynawskich. Po powrocie do Polski latem 1939 r., jeszcze przed wybuchem wojny, złożył gotową rozprawę doktorską w dziekanacie<sup>15</sup>. Niestety, złożona praca przepadła, zaginął też w czasie działań wojennych egzemplarz będący w posiadaniu Autora.

Gdy Niemcy napadli na Polskę, Gerard Labuda wraz z grupą młodych ludzi z Legii Akademickiej wyruszył 3 września 1939 r. z Poznania w stronę Warszawy, aby przyłączyć się do oddziałów i wziąć udział w wojnie przeciwko Niemcom. Jednak żaden z oddziałów nie chciał ich przyjąć i ostatecznie dotarli do Warszawy. Po opuszczeniu Warszawy udali się w kierunku północno-wschodnim i po drodze przyłączyli się do jakiegoś oddziału Korpusu IX, dowodzonego przez gen. Franciszka Kleeberga. Pod Stoczkiem Gerard Labuda wraz z innymi cywilnymi piechurami dostał się do niewoli. Grupę tę Niemcy przegnali pieszo blisko 250 kilometrów aż do Iławy Pruskiej (dzisiejszy Bagrationowsk w obwodzie kaliningradzkim w Rosji). Stąd już pociągiem przewieziono Gerarda Labudę wraz z liczną grupą jeńców cywilnych do Stablack (dziś Stabławki, gmina Górowo Iławieckie). Gerard Labuda wraz z pozostałymi więźniami został ulokowany w Stalagu I A. Dwa lata przed śmiercią Profesor opowiadał mi, że było to zwykłe pole bez żadnych budynków dla więźniów. Teren obozu był ogrodzony drutami kolczastymi, a więźniowie spali pod gołym niebem na ziemi. Mówił mi: „był wśród nas lekarz Mały z Poznania, który poradził nam, abyśmy nie spali na tym boku, w którym jest serce”. Profesor dodał też, że chociaż w tym obozie spędził tylko kilka tygodni, to jednak nabawił się tam bóli kręgosłupa, na które cierpiał przez całe życie. Po kilku tygodniach pobytu Niemcy zaproponowali więźniom, iż będą mogli jako więźniowie zbierać kartofle w niemieckich gospodarstwach rolnych w Rzeszy. Na początku listopada około 3 tys. więźniów, wytypowanych do rzekomego zbioru ziemniaków, przegnano pieszo do Tczewa. Tam w czasie załadunku do wagonów towarowych Gerard Labuda poprosił jakąś przypadkową kobietę, aby przeprowadziła Go przez „szperę”, czyli bramkę biletową. Gdy więźniowie odjechali (część z nich, jak się później

okazało, trafiła do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie), Gerard Labuda wsiadł do pociągu do Wejherowa, a stamtąd dotarł do Kębłowa, gdzie mieszkali wówczas Jego rodzice<sup>16</sup>.

Pobyt zbiega w rodzinnym domu nie był bezpieczny. Cały czas groziło aresztowanie. O zagrożeniu dowiedział się za pośrednictwem dwóch pastorów, z którymi przed wybuchem wojny uczęszczał na seminarium Karola Górskiego. Postanowił udać się do Krakowa, gdzie — jak usłyszał od Wojtkowskiego — na Uniwersytecie Jagiellońskim miał z opóźnieniem rozpocząć się rok akademicki. Z największym trudem wystarał się o *Passierschein*, na mocy którego mógł udać się do Generalnego Gubernatorstwa<sup>17</sup>. Po drodze, we Wrocławiu, został wylegitymowany przez niemiecką żandarmerię wojskową, która po sprawdzeniu dokumentów nakazała Mu jako Polakowi opuszczenie budynku dworcowego i oczekiwanie na pociąg na zewnątrz<sup>18</sup>. Ponieważ w Krakowie okazało się, że wieści o rozpoczęciu normalnego toku nauczania na Uniwersytecie Jagiellońskim są całkowicie fałszywe, Gerard Labuda rozpoczął starania, aby dołączyć do armii polskiej we Francji<sup>19</sup> (uczęszczał jednocześnie na wykłady na tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim)<sup>20</sup>. Gdy to się nie powiodło, zwrócił się do margrabiny Wielopolskiej, aby pozwoliła Mu dokończyć porządkowanie archiwum, którą to pracę rozpoczął jeszcze przed wojną za sprawą Adama Skalkowskiego. A. Skalkowski wspierał Gerarda Labudę jeszcze w czasie Jego studiów w Poznaniu; ufundował nawet dla Niego skromne stypendium, a w 1938 r. zabrał Go do Chrobrza, gdzie Gerard Labuda pomagał mu w pracy nad monografią o Aleksandrze Wielopolskim<sup>21</sup>.

W czasie pobytu w Chrobrzu, w okresie wojny, Gerard Labuda pracował w Ordynacji Myszkowskich jako archiwista, a także uczył młodych Wielopolskich języka niemieckiego<sup>22</sup>. Po likwidacji Ordynacji przez okupantów Gerard Labuda został księgowym w niemieckim zarządzie. Jak wspominał mi w 1996 r., kierował On wówczas pracą 16 przedsiębiorstw, które wchodziły wcześniej w skład majątku Ordynacji Myszkowskich.

Uczestniczył w ruchu oporu, wydając na powielaczu „Biuletyn” konspiracyjny Armii Ziemi Pińczowskiej. W czasie wojny, mimo trudnych warunków, nie zapomniał o nauce. W 1943 r., w warunkach ścisłej konspiracji, obronił na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich rozprawę doktorską, a później — nie jest to przejęzyczenie — uzyskał stopień magistra. Jednak dyplom doktorski wystawiony został dopiero w 1945 r. Obrona rozprawy doktorskiej odbywała się w jednej z chałup wiejskich na Kielecczyźnie, a przyszły doktor przyjechał tam bryczką. W czasie okupacji był wykładowcą filii Tajnego Uniwersytetu w Kielcach.

Podczas pobytu w Chrobrzu poznał prawnuczkę margrabiego Aleksandra, absolwentkę romanistyki lwowskiej, Albertę Wielopolską (1917–1999), którą poślubił w 1943 r. Z małżeństwa przyszło na świat pięcioro dzieci: Aleksander Wit, ur. w 1944 r., romanista i polonista, obecnie profesor Uniwersytetu Wrocławskiego; Iwo, ur. w 1945 r., matematyk, dziś profesor University of Mississippi; Adam, ur. w 1946 r., historyk sztuki, profesor Uniwersytetu im. Adama Mic-

kiewiczza w Poznaniu, a w latach 1995–2009: Humboldt-Universität w Berlinie; Damian, ur. w 1949 r., genetyk, profesor Université de Montréal w Kanadzie, a także badacz w Oddziale Pediatrii i Centrum Badawczego Szpitala Sainte-Justine, oraz Anastazja, ur. w 1953 r., historyk sztuki, pracownik naukowy Urzędu Ochrony Zabytków Kantonu Genewskiego. Na marginesie należy też dodać, że również Alberta, żona Gerarda Labudy, zajmowała się nauką i w latach 1945–1976 wykładała historię literatury francuskiej, początkowo w Katedrze, od 1969 r. w Instytucie Filologii Romańskiej UAM (z przerwą w latach 1952–1957, kiedy działalność katedry została zawieszona).

W czasie okupacji Gerard Labuda przygotowuje rozprawę habilitacyjną, która jednak w części została zniszczona w trakcie działań wojennych<sup>23</sup>. Po powrocie do Poznania rozpoczyna się błyskawiczna kariera naukowa Profesora Labudy. W 1946 r. habilituje się na podstawie rozprawy *Studia nad początkami państwa polskiego*, w tym samym roku obejmuje katedrę Historii Słowiańszczyzny Zachodniej, a po jej likwidacji z przyczyn politycznych, zostaje kierownikiem Katedry Historii Polski. Główną Jego troską w pierwszych latach powojennych jest odtworzenie spalonej w czasie okupacji biblioteki Seminarium Historycznego Uniwersytetu Poznańskiego. Na własnych plecach zwozi z całej Polski książki. Jeszcze dzisiaj stanowią one najważniejszy zręb biblioteki Instytutu Historii. Jednak ten wysiłek ponad możliwości fizyczne, a także wielogodzinne jazdy nieogranzonymi pociągami w poszukiwaniu nowych nabytków dla biblioteki zrujnowały zdrowie Profesora. Jego stan był wówczas tak poważny, że na wiele miesięcy był zmuszony zaprzestać niemal wszelkiej aktywności zawodowej. Zrezygnował też z funkcji prodziekana Wydziału Historycznego. W tym czasie, w 1949 r., władze państwowe zamierzały zwolnić z pracy Gerarda Labudę za to, że ożenił się z margrabianką. Uratowało Go otrzymanie nagrody państwowej III stopnia<sup>24</sup>.

W 1950 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1956 r. — zwyczajnym. Na osiągnięcia naukowe Profesora Gerarda Labudy zwróciło uwagę najbardziej prestiżowe wówczas gremium naukowe — Polska Akademia Umiejętności. W 1951 r., w trzydziestym piątym roku życia, został Profesorem Gerard Labuda wybrany na członka korespondenta PAU. Niestety, rok później Polska Akademia Umiejętności ze względów politycznych musiała zaprzestać swojej działalności.

Nowym doświadczeniem w pracy organizacyjnej Profesora było objęcie funkcji wicedyrektora Instytutu Zachodniego w 1955 r. W momencie gdy Profesor ją obejmował, Instytut Zachodni był bliski likwidacji. W całej placówce było tylko półtora etatu naukowego. Dzięki zaangażowaniu i talentowi dyplomatycznemu Gerarda Labudy, a także Mariana Piwarskiego, Instytut Zachodni ponownie podjął ożywioną działalność naukową i wydawniczą. W 1958 r. Profesor Labuda został dyrektorem Instytutu Zachodniego, którą to funkcję pełnił do 1961 r.

W tym ostatnim roku, nagle i zupełnie nieoczekiwanie, stanęła pod znakiem zapytania egzystencja najstarszej poznańskiej placówki naukowej —

mianowicie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Władze postanowiły zlikwidować tę zasłużoną dla nauki instytucję, gdyż na jej forum jeden z profesorów Politechniki Poznańskiej wygłosił wykład, w którym wskazywał na możliwość budowy arterii komunikacyjnej w Poznaniu nienaruszającej zespołu zabudowań kościelnych na Ostrowie Tumskim. Sytuacja była tak poważna, że członkowie Towarzystwa, chcąc je ratować, wybrali na Sekretarza Generalnego Profesora Labudę, i to wybrali zaocznie, gdy przebywał On we Francji. Po przyjeździe Profesor nie tylko przekonał lokalne władze o bezsensowności podjętej już decyzji, ale również udał się do Warszawy i tam dokonał rzeczy niemożliwej – anulował podjętą już uchwałę Biura Politycznego PZPR. Partia bowiem spostrzegła w tym czasie, że w ZSRS nie istnieją towarzystwa naukowe, i wycofała z tego wiadomy wniosek. Profesor Labuda dostał się do gmachu KC – jak sam to stwierdził – drzwiami kuchennymi i tam przekonał sekretarza partyjnego Zenona Nowaka, że należy wycofać się z podjętej decyzji. Dar przekonania Profesora Labudy zadziałał i niedługo potem Biuro Polityczne zrezygnowało z likwidacji wszystkich towarzystw naukowych w Polsce.

Działalność organizacyjną Profesora w Instytucie Zachodnim i PTPN-ie docenił senat Uniwersytetu Poznańskiego. 5 maja 1962 r. Profesor Labuda został wybrany na rektora tego Uniwersytetu. Pośród wielu zasług Profesora w nowej roli trzeba wymienić przede wszystkim powołanie Kolegium rektorskiego oraz Kolegium rektorów miasta Poznania. Usprawniło to w znacznym stopniu nie tylko funkcjonowanie Uniwersytetu Poznańskiego, ale przede wszystkim zintegrowało poznańskie środowisko naukowe. Nowy rektor podjął szereg starań o nakreślenie, a następnie realizację długoplanowej strategii rozwoju Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Z Jego to inspiracji zrodził się projekt campusu uniwersyteckiego, którego budowę planowano początkowo na poznańskim Marcelinie.

Nie można pominąć działalności organizacyjnej Profesora w Polskiej Akademii Nauk. W 1953 r. Profesor staje na czele Zakładu Historii Pomorza, w 1964 r. zostaje członkiem korespondentem PAN, a w 1966 – członkiem rzeczywistym. W latach 1972–1980 jest prezesem poznańskiego oddziału PAN, a w latach 1984–1986 wiceprezesem PAN. Aktywność Profesora Labudy w PAN-nie pomogła Mu przetrwać prześladowania polityczne, które dotknęły Go w związku z udziałem synów w protestach Marca 1968 r. Wezwany do ministerstwa w tej sprawie, mówił, że „miejsce moich synów jako synów dawnego rektora było wybrane po właściwej stronie”. Za tę postawę komisja wiceministra Romana Mistewicza uniemożliwiła Mu dalszą pracę na Uniwersytecie Poznańskim<sup>25</sup>. Dzięki decyzji ówczesnego ministra Henryka Jabłońskiego uzyskał jednak urlop bezpłatny aż do przejścia na emeryturę w 1986 r. W czasie tego urlopu kierował Zakładem Historii Powszechnej i Polski do XV w., prowadził wykłady dla studentów stacjonarnych ze średniowiecznej historii powszechnej, a także uczestniczył w posiedzeniach rad naukowych. Do tych ostatnich przygotowywał się zawsze niezwykle starannie. Przed każdym kolokwium habilitacyjnym czytał rozprawę i najważniejsze publikacje habilitanta, chociażby ich tematyka

była bardzo odległa od zainteresowań Profesora. Był zawsze życzliwy młodemu uczoneму rozpoczynającym karierę naukową, ale kolokwium habilitacyjne traktował z całą powagą.

Nie prowadził wówczas regularnego seminarium magisterskiego i doktorskiego, chociaż i nawet w tym czasie wypromował kilku magistrów i doktorów, w tym piszącego te słowa. Liczni młodzi pracownicy nauki Instytutu Historii mogli uczestniczyć w posiedzeniach Zakładu Historii Powszechnej, podczas których doskonalili swoje umiejętności metodyczne i warsztatowe. Posiedzenia naukowe Zakładu odbywały się przynajmniej raz w miesiącu, w pokoju 314 Collegium Novum. Każde takie zebranie miało swoją „liturgię”. Profesor Labuda zasiadał za biurkiem na „nowoczesnym” krześle ergonomicznym, obitym tworzywem sztucznym, które najbardziej przypominało dzisiejszą ceratę<sup>26</sup>. Przy stole zajmowali miejsce samodzielni pracownicy nauki i doktorzy, wówczas: Brygida Kürbis, Jadwiga Krzyżaniakowa, Zbigniew Wielgosz, Jerzy Strzelczyk, a w dalszym kręgu pod ścianami siedzieli liczni asystenci. Często na posiedzenia Zakładu przybywali liczni goście, m.in. Helena Chłopocka, Ryszard Walczak etc. Tematyka zajęć była przeróżna; po wygłoszeniu referatu kolejni dyskutanci zabierali głos, a jako ostatni wypowiadał się zawsze Profesor. W swoim wystąpieniu starał się pomóc referentom na trzech płaszczyznach. Po pierwsze, podchodził do tablicy i rysował model, który stanowił najbardziej wszechstronne uogólnienie referowanego zagadnienia. Po drugie, wskazywał na metodyczne i metodologiczne aspekty zagadnienia. Na tym etapie dowiadaliśmy się, jak w praktyce należy analizować kronikę czy dokument, który był np. falsyfikatem. W trzeciej części swojego wystąpienia poruszał zagadnienia *stricto* merytoryczne i szczegółowe.

Profesor Gerard Labuda sam był też często referentem. Po krótkim wstępie zaczynał czytać swoją rozprawę, tu i ówdzie nanosząc poprawki; jednak po kilku minutach porzucał maszynopis i referował zagadnienie z pamięci. W czasie tych wystąpień poznawaliśmy najnowsze rozprawy Profesora, często były to prace, jak np. o św. Stanisławie, które miały ujrzeć światło dzienne dopiero po kilku i kilkunastu latach. Profesor w czasie swoich wystąpień zawsze był pełen temperamentu polemicznego i wypowiadał się o wiele radykalniej przeciwko swoim adwersarzom (zawsze jednak z najwyższym taktem) niż później można było to przeczytać w publikacji. W czasie tych wystąpień, a także w czasie wizyt w Jego domu, można było bez trudu zauważyć, że miał wspaniałe poczucie humoru.

W wyjątkowych wypadkach na takie zebranie Zakładu przybywali goście z innych polskich uczelni. Przypominam sobie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wystąpienie Profesora o zjeździe gąsawskim, a właściwie o dacie śmierci Leszka Białego. Na zebranie to przybyli z Warszawy Benedykt Zientara i Henryk Samsonowicz. Profesor Labuda rozpoczął od uwagi, że artykuł swój chciał już opublikować w końcu lat sześćdziesiątych, ale zupełnie niespodziewanie ówczesny pierwszy sekretarz Władysław Gomułka w czasie jakiejś rozprawy z intelektualistami oświadczył, iż historycy nie powinni się zajmować

takimi głupstwami jak np. śmierć Leszka Białego! Po wystąpieniu Profesora odbyła się wspaniała dyskusja z udziałem warszawskich profesorów.

Gdy w 1989 r. następują głębokie zmiany ustrojowe w Polsce, Profesor Labuda aktywnie uczestniczy w reaktywowaniu Polskiej Akademii Umiejętności. Zostaje wybrany na jej pierwszego prezesa. Skutecznie opiera się różnym naciskom, które zmierzały do przywrócenia PAU jako zupełnie nowej instytucji.

Nie sposób nawet w obszernym nekrologu omówić chociaż pokrótce najważniejszych dokonań naukowych Profesora. Na Jego dorobek składa się blisko 2000 publikacji, w tym kilkadziesiąt książek. Niemal wszystkie te prace miały charakter odkrywczy; wyrzuciły do góry nogami ustalenia panujące nie tylko w polskiej historiografii.

W dorobku naukowym możemy wyróżnić kilka obszarów badawczych. Najwcześniej skupił swoją uwagę na dziejach Pomorza i państwa zakonu krzyżackiego; niebawem zainteresowania Jego skierowały się ku początkom państwa i Kościoła polskiego. Już podczas studiów przygotował rozprawę doktorską, w której zajął się dziejami wczesnośredniowiecznej Skandynawii i jej stosunków z Polską i całą Słowiańszczyzną. W 1949 r. ukazała się książka *Pierwsze państwo słowiańskie. Państwo Samona*, która otwiera listę prac poświęconych historii Słowiańszczyzny. Od początku działalności naukowej pociągała Go tematyka stosunków polsko-niemieckich, których ukoronowaniem jest rozprawa *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych* (1970). Z innych pasji badawczych trzeba też wymienić takie obszary, jak historia kultury, dyplomacji i wreszcie źródłoznawstwo, łącznie z refleksją metodologiczną i historią historiografii.

Najbardziej zdumiewającą cechą twórczości naukowej Profesora Gerarda Labudy jest fakt, iż jest ona niemal w całości poświęcona najtrudniejszemu, a zarazem najbardziej zagmatwanym i skomplikowanym zagadnieniom historii polskiej i powszechnej. Jeżeli coś ginęło w pomroce dziejów lub było niewidoczne i nieuchwytnie, albo stanowiło węzeł gordyjski, to od razu wzbudzało zainteresowanie Profesora. Wybierał zawsze najtrudniejsze zagadnienia, gdyż skłaniała Go do tego chęć poznania nieznanego i ciekawość świata, tak charakterystyczna dla wielkich uczonych. Dzięki niezwyklej przenikliwości i erudycji puste lub niezrozumiałe karty historii wypełniały się przejrzystymi wywodami. Erudycja pozwalała Profesorowi Labudzie przywoływać nowe fakty i analogie, a przenikliwość i wyzbycie się wszelkiego schematyzmu umożliwiały spostrzeżenie niewidocznych dotychczas związków i zależności.

Fundamentem badań naukowych Profesora Gerarda Labudy był głęboki humanizm. On to nakazywał Profesorowi poszukiwania odpowiedzi na najbardziej zasadnicze pytanie: kim jesteśmy i jakie jest nasze miejsce w historii. Profesor rozpatrywał to zagadnienie na kilku płaszczyznach: lokalnej społeczności, małej ojczyzny, wielkiej Ojczyzny i wielkiej wspólnoty. Najważniejsze prace, jakkolwiek nie w kolejności chronologicznej, układają się w logiczny ciąg i odpowiadają na następujące pytania: Jakie były początki Słowiańszczyzny? Jaka jest geneza państwowości słowiańskiej? Skąd wzięło się państwo polskie? Czym wreszcie jest Kaszubszczyzna i jakie były dzieje rodzinnej wsi Luzino?



Charakteryzując pisarstwo historyczne Profesora Gerarda Labudy, nie sposób pominąć jeszcze jednej ważnej cechy, a mianowicie pokory badawczej i odpowiedzialności za słowo. Wystarczyła jedna wątpliwość, a dana książka lub artykuł czekały latami na druk, aż owa wątpliwość zostanie wyjaśniona. Stąd niektóre książki powstały w ciągu kilku miesięcy, a niektóre w ciągu kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu lat.

Profesor Gerard Labuda był również wielkim animatorem życia naukowego, nie tylko pełniąc ważne funkcje naukowo-administracyjne, ale także kierując licznymi pracami naukowymi czy przewodząc redakcjom czasopism naukowych. Spośród prac naukowych, które powstały z Jego inicjatywy i były przez Niego kierowane, można wymienić m.in. wielotomowy *Słownik starożytności słowiańskich*, *Historię Pomorza czy Historię dyplomacji*. Zasiadając w redakcjach licznych czasopism, dwa spośród nich uważał za szczególnie Mu bliskie: „Roczniki Historyczne” oraz „Studia Źródłoznawcze”. Te ostatnie powstały z Jego i Aleksandra Gieyszтора inicjatywy, razem we dwójkę nadali temu pismu profil, który do dziś się utrzymał.

Był wielkim Uczonym i Humanistą, całkowicie oddany nauce, a zwłaszcza badaniom naukowym. Im to niemal wyłącznie poświęcił ostatnie lata życia. Od około 1990 r. dość szybko zaczął wycofywać się z wszelkiej działalności poza badaniami naukowymi. Coraz rzadziej zjawiał się na uroczystościach naukowych; jedynie raz w roku udawał się na inaugurację roku akademickiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Bronił się z całych sił przed dziennikarzami radiowymi i telewizyjnymi. Wywalczony w ten sposób wolny czas całkowicie w ostatnich dwudziestu latach poświęcił badaniom. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. W tym czasie ukazało się szereg doskonałych monografii i ważnych artykułów. Warto tu wymienić m.in. dwie wersje monografii o Mieszku II i czasach przełomu w dziejach państwa polskiego (1992 i 1994), książkę o rodzinnej wsi Luzino (1995), kronikę franciszkańską (1996), dwie monografie o dziejach Kaszubów (1996, 2006), dwie monografie poświęcone św. Wojciechowi (1997, 2000) oraz św. Stanisławowi (2000), rozprawę o Mieszku I (2002), pracę o rozwoju metod dziejopisarskich (2003), wybór źródeł dotyczący Słowiańszczyzny (2003), szkice historyczne X i XI w. (2004), studia o zakonie krzyżackim (2007), rozprawę o historykach polskich (2010) oraz próbę nowej systematyki źródeł (2010).

Był niezwykle pracowity, chociaż w ostatnich latach stan Jego zdrowia ciągle dramatycznie się pogarszał. Lekarze pozwalali Mu pracować coraz mniej i mniej. Pod koniec życia mógł czytać tylko przez ogromne szkło powiększające. Jednak nigdy się nie poddawał. Kiedyś — mając na myśli swoje życie — publicznie powiedział: „Sztandar trzeba trzymać wysoko do końca”. Pracował na przekór wszystkiemu. Tylko pamięć i rozum działały bez zarzutu do ostatniego dnia. Kilkakrotnie w ostatnim roku Jego życia odbyłem z Profesorem bardzo długie rozmowy. Zachował doskonałą pamięć i jasność umysłu.

O Jego niezwyklej pracowitości i obowiązkowości niech świadczy fakt, że ostatnia Jego książka ukazała się dosłownie w dniu Jego śmierci (nie zdążył jej

zobaczyć) oraz że czując, iż nie zdąży już przybyć na inaugurację w dniu 1 października 2010 r., napisał w przeddzień do Rektora list pożegnalny. Umarł w dzień inauguracji roku akademickiego.

Tomasz Jasiński  
(Poznań)

<sup>1</sup> G. Labuda, *Dzieje wsi Luzino do schyłku XIX wieku*, Luzino 1995, s. 5.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 5–6.

<sup>3</sup> *Wśród ksiąg. Z Profesorem Gerardem Labudą rozmawia Tomasz Agatowski*, w: *Aere perennius. Profesorowi Gerardowi Labudzie dnia 28 XII 2001 roku w holdzie*, Poznań 2001, s. 344; M. Kosman, *Gerard Labuda — człowiek i dzieło w 90. rocznicę urodzin*, „Przegląd Zachodni” 2006, 1, s. 34; G. Labuda, *op. cit.*, s. 5–6. Na marginesie warto wspomnieć, że do czasu ukazania się Trylogii Henryka Sienkiewicza najbardziej poczytną polskojęzyczną książką były właśnie *Żywoty Świętych Piotra Skargi*.

<sup>4</sup> Mieszkaniec Luzina, słuchacz seminarium nauczycielskiego, który z powodów ekonomicznych musiał przerwać naukę.

<sup>5</sup> K. Łomniewski był po wojnie profesorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a później Uniwersytetu Gdańskiego.

<sup>6</sup> Opowiedział mi o tym sam Profesor Gerard Labuda w 1996 r., gdy jako dziekan Wydziału Historycznego UAM zbierałem materiały do mowy okolicznościowej z okazji jubileuszu osiemdziesięciolecia Profesora.

<sup>7</sup> H. Gerla, *Na marginesie „Wierzeń religijnych naszych praojców Słowian”* [Stefana Noska], „Kurier Literacko-Naukowy” [dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”], 8, 6 V 1935, s. XII–XIII.

<sup>8</sup> G. Labuda, *Kronika franciszkanów wejherowskich — zapoznany zabytek historiografii klasztornej z połowy XVII wieku*, aneks: *Obrona Pucka w roku 1655–1656 w kronice O. Grzegorza Gdańskiego*, „Studia Polonistyczne” 5, 1977, s. 49–65.

<sup>9</sup> [jca] *Grzegorza Gdańskiego Kronika Klasztoru Franciszkanów Ściślejszej Obserwancji w Wejherowie w latach 1633–1676 = Liber seu Matricula conventus Ordinis Fratrum Minorum strictioris observantiae ac totius fundationis weiheropolitanae (in annis 1633–1676) auctore Gregorio Gedanense*, wyd. G. Labuda, Wejherowo 1996, ss. 302.

<sup>10</sup> Nie udało mi się zidentyfikować tej publikacji.

<sup>11</sup> G. Labuda, *Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII wieku*, „Annales Misilogicae” 9, 1937, s. 201–435.

<sup>12</sup> G. Labuda, *Magdeburg i Poznań (Założenie arcybiskupstwa magdeburskiego i biskupstwa poznańskiego na tle wschodniej polityki misyjnej Ottona Wielkiego)*, RH 14, 1938, 2, s. 185–238.

<sup>13</sup> Por. R. Michałowski, *Początki państwa polskiego w badaniach naukowych Gerarda Labudy*, w: *Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy*, red. J. Dobosz, Poznań 2006, s. 71–72.

<sup>14</sup> J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Poznań [1939].

<sup>15</sup> T. Schramm, *Gerard Labuda — zarys biografii*, w: *Naukowe dzieło*, s. 10.

<sup>16</sup> Informacje te na podstawie ustnej relacji Profesora Gerarda Labudy nagranej przez Jego syna Aleksandra Labudę.

<sup>17</sup> M. Kosman, *op. cit.*, s. 40.

<sup>18</sup> Wspominał o tym Profesor we wrześniu 1999 r. we Wrocławiu w mowie wygłoszonej podczas XVI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, w związku z przyznaniem Mu godności doktora honoris causa przez Uniwersytet Wrocławski.

<sup>19</sup> G. Labuda, *Tygodnik konspiracyjny Armii Krajowej Ziemi Pińczowskiej (Chroberz lipiec 1943 — styczeń 1945)*, w: J. Kubin, *Powstańcze reportaże z Żoliborza ze wspomnieniami K. Dulin-Wąsowicza i G. Labudy*, Warszawa 2004, s. 8.

<sup>20</sup> T. Schramm, op. cit., s. 10.

<sup>21</sup> M. Bajer, *Labudowie*, cz. 1: *Spotkanie*, „Forum Akademickie” 7/8, 2007.

<sup>22</sup> M. Kosman, op. cit., s. 40.

<sup>23</sup> T. Schramm, op. cit., s. 10.

<sup>24</sup> M. Kosman, op. cit., s. 42.

<sup>25</sup> T. Schramm, op. cit., s. 18.

<sup>26</sup> Profesor Gerard Labuda przywiązywał pewną wagę do skromnego wystroju swojego gabinetu w Collegium Novum (pokój 314). Gdy J. Krzyżaniakowa jako dziekan wydziału zmieniła meble na bardziej eleganckie i zadbane, Profesor z zamyśleniem powiedział: „to nie dla mnie, a [już dla] mojego następcy”. Z drugiej strony Profesor był zwolennikiem wszelkich nowinek technicznych. Bardzo szybko korzystał z elektrycznej maszyny do pisania. W swoim mieszkaniu miał kilka stanowisk pracy, tj. biurki, na których stały maszyny do pisania etc. Przypominam też sobie, jak w czasie rocznego pobytu w Berlinie Zachodnim, w doskonale wyposażonym apartamencie, bardzo dobrze sobie radził z nowoczesnym sprzętem AGD, który wymagał skomplikowanego programowania. Nigdy jednak nie przestawił się z maszyną do pisania na komputer. Wynikało to z faktu, że miał kłopoty ze wzrokiem, częściowo już na skutek wypadku w dzieciństwie.

## TADEUSZ WYRWA (15 III 1926–20 XI 2010)

Odszedł wybitny historyk spełniający swoje powołanie w bezkompromisowym ukazywaniu drogi do prawdy narodowych dziejów, człowiek silnego charakteru, wierny głoszonym zasadom. Profesor Tadeusz Wyrwa był jednym z najbardziej znanych i cenionych humanistów polskich na uchodźstwie. Zyskał trwałe miejsce i duży prestiż w środowisku intelektualnym francuskim i polskim — emigracyjnym i krajowym. Jego droga do kariery naukowej była długa i nadzwyczaj trudna. Los nie szczędził Mu różnorodnych wyzwań i bolesnych doświadczeń.

Tadeusz Wyrwa urodził się w Warszawie jako syn Józefa i Stanisławy z domu Pikiel. Szkołę powszechną ukończył w 1937 r. w miejscowości Lipa koło Radoszyca na Kielecczyźnie, gdzie rok wcześniej Jego ojciec, z zawodu nauczyciel, otrzymał posadę kierownika szkoły. W roku 1938 rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Końskich. Ukończył jedynie pierwszą klasę gimnazjalną, gdyż wybuch wojny we wrześniu 1939 r. przerwał dalszą naukę. W latach niemieckiej okupacji uczestniczył u boku ojca w działalności podziemnej, a następnie w partyzantce na Kielecczyźnie pod pseudonimem „Orlik”. W warunkach konspiracyjnych, wczesną wiosną 1943 r. zdał „małą maturę”, co pozwoliło Mu odbyć kurs podchorążych. Ukończył go 30 września 1943 r. z wynikiem dobrym i awansował do stopnia plutonowego podchorążego. Jesienią 1944 r., na terenie powiatów opoczyńskiego i koneckiego, Tadeusz Wyrwa walczył w szeregach II batalionu 25. Pułku Piechoty AK, dowodzonego przez Jego ojca, ps. „Stary”. Za postawę bojową został przedstawiony do awansu na sto-

pień podporucznika i do odznaczenia Krzyżem Walecznych. Oba wnioski zatwierdziła Komenda Obwodu AK Piotrków Trybunalski przed końcem 1944 r.

17 stycznia 1945 r. oddział „Starego” został otoczony przez jednostki Armii Czerwonej we wsi Wisy w pobliżu Radoszyc i rozbrojony. Rozdział konspiracyjnej i partyzanckiej działalności Tadeusza Wyrwy został zamknięty. Następne miesiące i lata zapisały się w Jego życiu ciężkimi doświadczeniami. W lutym 1945 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Końskich. Przebywał w więzieniu, najpierw w Końskich, a następnie w Łodzi. Jego ojciec został również aresztowany i osadzony w więzieniu w Kielcach. W lipcu 1945 r. Tadeusz Wyrwa zdołał uciec z więzienia i wyjechać w okolice Krakowa i Bochni, gdzie mieszkali Jego dziadkowie. Tam spotkał się z ojcem, który odzyskał wolność w sierpniu 1945 r. wskutek rozbicia więzienia w Kielcach przez oddział Antoniego Hedy, ps. „Szary”. Od tej pory Tadeusz Wyrwa nie rozstawał się z ojcem przez następne czternaście lat. Pod przybranymi nazwiskami usiłovali urządzić się na Ziemiach Odzyskanych, ale zagrożeni ponownym aresztowaniem podjęli decyzję o nielegalnym opuszczeniu Polski. 15 marca 1947 r., w dzień 21 urodzin Tadeusza, Wyrwowie przedostali się przez zieloną granicę do Czechosłowacji, a następnie do Bawarii, która należała wówczas do amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Emigracyjna tułaczka Wyrwów była pasmem przykrych niespodzianek i rozczarowań. W Bawarii, kiedy zgłosili się na posterunek armii amerykańskiej, zostali aresztowani za nielegalne przekroczenie granicy. Osadzono ich w prowizorycznym areszcie w Selb i zapowiedziano proces przed sądem wojskowym. Wyrwom groził wyrok półrocznego więzienia. Zdołali uciec z aresztu i przedostać się do brytyjskiej strefy okupacyjnej. Trafili do obozu *dipisów* w Wentorfie pod Hamburgiem. Uzyskali status byłych jeńców wojennych w biurze Stowarzyszenia Byłych Kombatantów w Meppen, gdzie stacjonowała 1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka. Życie w obozie dla jeńców wojennych w Jägerslust, niedaleko Kanału Kilońskiego, gwarantowało na krótko względną stabilizację. Tadeusz Wyrwa wykorzystał ją, aby zdać maturę 29 czerwca 1947 r. Po wakacjach rozpoczął studia prawnicze na uniwersytecie w Kilonii. W tym czasie Jego ojciec pracował jako nauczyciel, a następnie dyrektor w Polskim Liceum Humanistycznym w Jägerslust. Po dwóch latach Tadeusz Wyrwa zmuszony był przerwać studia. Latem 1949 r., w sytuacji stopniowego likwidowania obozów i zamykania polskich szkół, nie mogąc uzyskać prawa stałego pobytu, zdecydował się wyjechać z ojcem do Stanów Zjednoczonych.

Wyrwowie znaleźli pracę i zamieszkali w Chicago, największym ośrodku polonijnym. Tadeusz Wyrwa, planując kontynuowanie przerwanych w Kilonii studiów prawniczych, zapisał się na kurs języka angielskiego w Welles High School. Latem 1950 r. popadł w spór z władzami, odmawiając, jako uchodźca polityczny i obywatel polski, wcielenia Go do armii amerykańskiej. Rząd Stanów Zjednoczonych, w obliczu wybuchu konfliktu koreańskiego, przeprowadzał wtedy przyspieszony pobór do wojska, który objął również przybyłych z Europy *dipisów*. O postawie Polaka, pierwszym tego rodzaju przypadku w Chi-

cago, poinformowano lokalną i centralną prasę. W artykułach, które nadały „sprawie Wyrwy” rozgłosu, celowo zniekształcano Jego intencje, oskarżano o tchórzostwo i nielojalność wobec Stanów Zjednoczonych. Tadeusz Wyrwa ogłosił oświadczenie w prasie polonijnej, broniąc swoich racji. Podkreślił, że Stany Zjednoczone, godząc się w Jałcie na „zagładę Polski”, straciły moralne prawo do wymagania od Polaków udziału w walce w szeregach armii amerykańskiej. Ten punkt widzenia spotkał się ze zrozumieniem jedynie części środowiska polonijnego.

W lutym 1952 r. Tadeusz Wyrwa został ponownie wezwany do stawienia się przed komisją poborową i powtórzył, że nie wstąpi do amerykańskiej armii. 4 marca 1952 r. został aresztowany przez agentów FBI. Po nocy spędzonej w Cook County Jail został zwolniony za kaucją w wysokości 500 dolarów, wpłaconą przez ojca. Jego proces przed Sądem Okręgowym stanu Illinois, rozpoczęty w maju 1952 r., kilkakrotnie odraczany, został zakończony 8 sierpnia (pod nieobecność oskarżonego) umorzeniem sprawy. Konflikt z władzami amerykańskimi, jego tendencyjne nagłościane przez prasę amerykańską i część polonijnej, przejawy wrogiego nastawienia społeczności amerykańskiej – wszystko to skłoniło Tadeusza Wyrwę do opuszczenia Stanów Zjednoczonych.

W listopadzie 1952 r. Wyrwowie przybyli do Hiszpanii, która uznawała jeszcze władze Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. W ramach programu pomocowego dla młodzieży pochodzącej z krajów zza „żelaznej kurtyny” młody Wyrwa otrzymał stypendium z Obra Católica de Asistencia Universitaria. Zamieszkał jako stypendysta w Kolegium św. Jakuba Apostoła i podjął studia w zakresie międzynarodowego prawa publicznego na uniwersytecie w Madrycie. Po ich ukończeniu w przyspieszonym trybie w 1956 r. przygotował i obronił dwa lata później pracę doktorską na temat roli Gdańska w stosunkach międzynarodowych („El Papel Político de Danzig”).

We wrześniu 1959 r. wyjechał do Francji, tym razem bez ojca, który pozostał w Hiszpanii na stałe. W Les Ageux pod Paryżem Tadeusz Wyrwa dostał posadę nauczyciela i kierownika internatu w polskim gimnazjum. Przeprowadził zaledwie rok, gdyż poróżnił się z innymi nauczycielami na tle wychowania młodzieży. Szukając nowego zajęcia, wyjechał do Paryża. Przez cztery lata pracował dorywczo jako pracownik fizyczny. Uczył się języka francuskiego i przygotowywał nowe dysertacje. W roku 1960 obronił kolejną rozprawę doktorską z dziedziny nauk politycznych na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie. Dysertacja zatytułowana „Gdańsk w dziejach Polski”, napisana pod kierunkiem Antoniego Derynga, była gruntownie zmienioną wersją doktoratu obronionego na Uniwersytecie Madryckim.

Marząc o karierze naukowej we Francji, Tadeusz Wyrwa zdecydował na napisanie jeszcze jednej rozprawy doktorskiej. Pod kierunkiem René Capitanta, wybitnego znawcy prawa państwowego i nauk politycznych, przygotował pracę dotyczącą przemian społeczno-gospodarczych w Polsce współczesnej „Les transformations de la structure économique et sociale dans la Pologne con-

temporaire (de la Pologne nobiliaire à la Pologne «prolétarienne»)". W roku 1963 otrzymał na jej podstawie doktorat nauk prawnych w uniwersytecie paryskim. W następnym roku został przyjęty do pracy w prestiżowym Centre National de la Recherche Scientifique (CNRS) w Paryżu, znajdując wreszcie stabilizację zawodową i warunki dla rozwoju pracy naukowej. W roku 1968 uzyskał na Sorbonie kolejny doktorat w zakresie literatury i nauk humanistycznych za pracę „Le modèle polonaise de l'Entreprise socialiste (problèmes de gestion sociale)". Rozprawa ukazała się drukiem w nieznacznie zmienionej wersji *La Gestion de l'Entreprise socialiste. „L'Expérience Polonaise”* (Paris 1970). Tadeusz Wyrwa związał się z CNRS na stałe aż do przejścia na emeryturę. Systematycznie awansował i osiągnął stanowisko dyrektora badań odpowiadające statusowi profesora uniwersytetu.

Czynnie uczestniczył również w emigracyjnym życiu naukowym. W 1973 r. podjął współpracę z Instytutem Literackim. Stał się jednym najbardziej aktywnych autorów wydawanych przez Jerzego Giedroycia „Zeszytów Historycznych”, zamieszczając na ich łamach ponad 100 artykułów, recenzji i listów. Kilka tekstów opublikował w „Kulturze”, a od końca lat osiemdziesiątych zamieszczał artykuły w londyńskim „Pamiętniku Literackim”. Brał udział jako referent w Kongresie Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie (1970) oraz w Kongresach Kultury Polskiej na Obczyźnie w 1985 i 1995 r.

Tadeusz Wyrwa przyjechał do Polski, po latach emigracji, pierwszy raz w 1973 r., mając już obywatelstwo francuskie. Został zaproszony przez Uniwersytet Jagielloński, który zorganizował wówczas w Krakowie pierwsze Spotkanie Uczonych Polskiego Pochodzenia. Od 1989 r. przyjeżdżał do kraju coraz częściej. Utrzymywał kontakty z uczonymi w kraju, publikował dla polskiego czytelnika i starał się na bieżąco komentować rozprawy historyczne ukazujące się w Polsce.

Dorobek naukowy Profesora Tadeusza Wyrwy jest bardzo bogaty i wielce różnorodny, obejmujący oryginalne prace z dziedziny prawa państwowego, politologii i historii, odnoszące się do różnych regionów geograficznych — krajów Ameryki Południowej i Środkowej, Europy Zachodniej i Polski — w przeździe chronologicznym od Renesansu po teraźniejszość. Jego książki publikowane w wydawnictwach francuskich oraz w polskich emigracyjnych, a od lat dziewięćdziesiątych także w Polsce, miały znakomite recenzje. Efektem prac badawczych Profesora jest trzynaście książek w języku francuskim i polskim oraz ponad 100 artykułów opublikowanych w wydawnictwach zbiorowych oraz periodykach francuskich, niemieckich i holenderskich.

Włączając się w nurt badań CNRS, Tadeusz Wyrwa przygotowywał artykuły i rozprawy analizujące systemy polityczne państw Ameryki Południowej i Środkowej, pisane z pozycji znawcy zagadnień prawnych i nauk politycznych. W serii monografii *Comment ils sont gouvernés*, wydawanych przez Librairie générale de droit et de jurisprudence pod naukowym patronatem Georges Burdeau, publikował dwie prace: *Le Mexique* (Paris 1968) i *Les Républiques Andines (Bolivie, Chili, Colombie, Équateur, Pérou, Venezuela)* (Paris 1972). W następ-

nych latach zajął się badaniami dotyczącymi historii Polski, jej ustroju i myśli politycznej w okresie rządów Piastów i Jagiellonów. Efektem studiów była monografia *La Pensée politique polonaise à l'époque de l'Humanisme et de la Renaissance (Un apport à la connaissance de l'Europe moderne)* wydana w Paryżu w 1978 r. Kolejne książki dotyczyły historii Polski w okresie drugiej wojny światowej: *La Résistance Polonaise et la politique en Europe* (Paris 1983) i *L'idée européenne dans la Résistance à travers la presse clandestine en France et en Pologne 1939-1945* (Paris 1987).

Publikowane przez Tadeusza Wyrwę francuskojęzyczne książki i artykuły przybliżały kręgom odbiorców frankofońskich dzieje Polski i ukazywały jej rolę w budowie cywilizacji europejskiej w różnych okresach. W dobie Renesansu była to wcielana w życie idea tolerancji, w okresie drugiej wojny światowej podobieństwo polskich i francuskich wizji zjednoczonej Europy, wreszcie walka z okupantem w czasie wojny i powojenne zmagania z komunistycznym totalitaryzmem, w imię wspólnej dla Europy idei wolności.

Od lat siedemdziesiątych w pisarstwie historycznym Profesora dominowała problematyka najnowszej historii Polski. Jego książki i artykuły, doskonale udokumentowane w wyniku żmudnych poszukiwań archiwalnych, cechuje autorska niezależność i dochodzenie do prawdy, zwłaszcza tam, gdzie była ona świadomie pomijana bądź fałszowana. Stanowią bezkompromisowy rozrachunek z najnowszą historią Polski, której początek Profesor datował na lata 1939–1945. Tematyka poruszanych przez Niego problemów obejmowała dzieje sprawy polskiej w okresie drugiej wojny światowej i w pierwszych latach powojennych ukazywane w kontekście międzynarodowym, historię emigracji polskiej, różne aspekty stosunków polsko–francuskich w minionym stuleciu oraz historię historiografii polskiej — emigracyjnej i krajowej. W roku 1974 opublikował w londyńskiej Oficynie Poetów i Malarzy książkę *W cieniu legendy Majora Hubala*, a w następnych latach kolejne prace: *Prasa konspiracyjna w imieniu Polski Walczącej 1940-1945* (Londyn 1984) i *Historyk na obczyźnie a najnowsze dzieje Polski* (Londyn 1986). W roku 1999 Wydawnictwo Norbertinum w Lublinie wydało Jego książkę *Bezdroża dziejów Polski. Kraj i emigracja po 1 września 1939 r.* (następne wydania w 1999 i 2000 r.). Kolejna książka Profesora wydana w Polsce przez PWN, *Krytyczne eseje z historii Polski XX wieku* (Warszawa–Kraków 2000), jest zbiorem kilkudziesięciu artykułów, przyczynków i recenzji wcześniej już publikowanych na łamach „Zeszytów Historycznych”, „Kultury” i „Pamiętnika Literackiego”. Ostatnie prace Profesora wydane w Norbertinum to: *Posłannictwo historii czasu pogardy i zakłamania* (Lublin 2004) oraz zbiór studiów *Pokoleniowe rozstaje dróg* (Lublin 2007).

Prace Tadeusza Wyrwy z najnowszej historii Polski nie były pisane „ku porzuceniu serc”, ale dla przywrócenia społeczeństwu polskiemu prawdy o narodowej historii i wyciągnięcia z niej właściwych wniosków. Ukazując prawdę, niekiedy gorzką i bolesną, oraz obalając narosłe w historiografii mity, dokonywał ocen ostrych i jednoznacznych. Wytykając błędy władz i wady narodowe, podkreślał również momenty pozytywne, godne najwyższego uznania. Świado-

mie używał — jak pisał we „Wstępie” do książki *Bezdroża dziejów Polski* — „ciężkich argumentów” i „cierpkich słów”, aby pobudzić czytelnika do krytycznej refleksji nad dziejami ojczyzny.

W pisarstwie Tadeusza Wyrwy rozrachunek z niedawną przeszłością Polski często szedł w parze z patriotyczną troską o jej teraźniejszość i przyszłość, o samodzielne odzyskanie przez Polskę własnej tożsamości, o jej godne miejsce i rolę w Europie. Profesor był wnikliwym obserwatorem biegu wydarzeń w Polsce po 1989 r., dostrzegając słabości i niedostatki dokonujących się przemian politycznych i społecznych. W książce *Pokoleniowe rozstaje dróg* podkreślał konieczność przywrócenia społeczeństwu, a zwłaszcza młodemu pokoleniu, właściwego znaczenia idei patriotyzmu, wypaczonej w komunistycznej i postkomunistycznej polskiej rzeczywistości. Wskazywał, że patriotyczne wychowanie i postawa młodzieży, jej zaangażowanie w budowanie suwerennej polskiej państwowości, zależeć będzie od dobrego przykładu starszych pokoleń.

Profesor zyskał trwałe miejsce i autorytet w środowisku naukowym francuskim i polskim — emigracyjnym i krajowym. Był członkiem prestiżowych stowarzyszeń: Société d’Histoire du Droit, Association des Écrivains Combattants, Association des Écrivains de Langue Française, Société Française d’Études du Seizième Siècle, Société Jean Bodin pour l’Histoire Comparative des Institutions, Académie Européenne des Sciences, des Arts et des Lettres, Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie w Londynie, Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie, członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Umiejętności, Polskiego Towarzystwa Historycznego i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Warszawie.

Jego twórczość naukowa została doceniona przez polskie instytucje emigracyjne i krajowe. Otrzymał nagrodę publicystyczną „Kultury” im. Juliusza Mieroszewskiego (1991), nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1993), Polskiej Fundacji Kulturalnej im. Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego w Londynie (2002) oraz Nagrodę im. Jerzego Giedroycia przyznaną przez Senat UMCS w Lublinie w 2002 r. Historycy z krajowych ośrodków badawczych i uczelnianych dedykowali Profesorowi księgę pamiątkową<sup>1</sup>.

Tadeusza Wyrwę uhonorowało również łódzkie środowisko historyków. Na początku 2007 r. Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego wystąpiła do Senatu uczelni z wnioskiem o nadanie Mu tytułu doktora *honoris causa*. Recenzentami Jego dorobku naukowego byli Jan Pomorski, Rafał Stobiecki i Andrzej Wierzbicki. Piszącemu te słowa przypadł zaszczyt promowania Tadeusza Wyrwy do tytułu doktora h.c. Uniwersytetu Łódzkiego 16 kwietnia 2007 r. Ceremonia wręczenia dyplomu doktora h.c. odbyła się podczas uroczystego posiedzenia Senatu Uniwersytetu Łódzkiego 27 czerwca 2007 r.

Kilka miesięcy później ukazała się książka *Tadeusz Wyrwa — partyzant z natury*, napisana przez trzech łódzkich historyków powojennego pokolenia<sup>2</sup>. Tytuł biografii nawiązywał do słów Profesora, który mawiał o sobie, że jest „naukowcem z przypadku, historykiem z zamiłowania, a partyzantem z natury”.



Autorzy zafascynowani Jego postawą życiową i dorobkiem naukowym, napisali we „Wstępie”, że chcieli w ten sposób „spłacić choć w drobnej części dług wdzięczności” zaciągnięty „u jednego z żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, emigranta politycznego i historyka”.

Tadeusz Wyrwa zmarł nagle w sobotę 20 listopada 2010 r. w swoim domu w miejscowości Saint-Rémy-lès-Chevreuse pod Paryżem, gdzie od przeszło dwudziestu lat mieszkał z żoną Geneviève. Pochowany został 25 listopada 2010 r. na cmentarzu Montmorency, miejscu ostatniego spoczynku wielu wybitnych polskich emigrantów.

Andrzej M. Brzeziński  
(Łódź)

---

<sup>1</sup> *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Wyrwie*, red. W. Hładkiewicz, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004.

<sup>2</sup> S. M. Nowinowski, P. Spodenkiewicz, T. Toborek, *Tadeusz Wyrwa — partyzant z natury*, Łódź 2007.